

ANNA SPIECHOWICZ

UNIwersytet Jagielloński  
Wydział Polonistyki  
E-MAIL: ANNA.M.SPIECHOWICZ@GMAIL.COM

---

## Doświadczenie umierania w *Tunelu* Jacka Kaczmarskiego

### STRESZCZENIE

Artykuł stanowi analizę *Tunelu* (2004), ostatniego zbioru wierszy Jacka Kaczmarskiego. Poeta ten czytany był najczęściej przez pryzmat polityczności. Jego twórczość funkcjonowała wspólnie ze scenicznymi wykonaniami, *Tunel* zaś został w całości napisany jako tomik poetycki. Autorka czyta wiersze legendarnego barda „Solidarności” przez doświadczenie ciężkiej nieuleczalnej choroby i widmo śmierci wyłaniające się z tejże poezji. Zależy jej na tym, aby odkryć egzystencjalne treści w wierszach pieśniarza i ukazać go jako poetę zmagającego się za pomocą pisania z cierpieniem, umiarem, schyłkiem. W swoich analizach bierze pod uwagę wcześniejszą twórczość poety i kontekst biograficzny, a także innych twórców opisujących podobne doświadczenia. Zadaje pytanie o to, jak ukazana jest w tych utworach ostateczność, i dokonuje syntezy omawianych obrazów.

### SŁOWA KLUCZOWE

Jacek Kaczmarski, choroba, śmierć, *Tunel*

Wydany 26 kwietnia 2004 roku (16 dni po śmierci poety)<sup>1</sup> *Tunel* zamyka twórczość Jacka Kaczmarskiego. Stanowi również istotny punkt na jej mapie. Zawiera wiersze bezpośrednio dotyczące nieuleczalnej choroby. Jest także wyłącznie tomikiem poetyckim, nie śpiewnikiem. Oczywiście wiąże się to z niemożnością koncertowania,

---

<sup>1</sup> K. Gajda, *To moja droga. Biografia Jacka Kaczmarskiego*, Wrocław 2009, s. 346.

ale śmiem twierdzić, że dowodzi też kunsztu poetyckiego autora i kończy dyskusję na temat zasadności określania go mianem poety<sup>2</sup>. Podobnie jak cała twórczość Jacka Kaczmarskiego, teksty, które ukazały się w *Tunelu*, są nierówne artystycznie. Znajdują się w nim utwory bardzo kunsztowne literacko, na przykład *Starość Tezeusza* (uznany przez Marię Janion za najlepszy wiersz tomu), ale i dzieła mało wyrafinowane, jak *Łazienki zimą*. Nie zmienia to faktu, iż ten ostatni zbiór staje się literackim wypełnieniem życia Jacka Kaczmarskiego oraz faktycznym jego podsumowaniem. Spuścizna pieśniarza okazuje się dość pokaźna – pozostawił on po sobie ponad sześćset utworów poetyckich oraz kilka dzieł prozą, w tym często przywoływany przez wielu badaczy *Autoportret z kanałią*<sup>3</sup>.

Ostatni koncert Jacka Kaczmarskiego odbył się 12 stycznia 2002 roku. Artysta już wtedy miał kłopoty z przełykaniem oraz bóle gardła. Jeszcze w tym samym roku padła diagnoza – rak złośliwy przełyku oraz zaledwie kilka miesięcy życia<sup>4</sup>. Jak pisze Krzysztof Gajda:

Wyniki otrzymane od warszawskich onkologów Jacek rozesłał do ośrodków medycznych po całym świecie, pytając o rokowania i szanse jakiegoś leczenia. Odpowiedzi przychodziły w różnym czasie. Długiego życia nie obiecywał nikt, konkretne oferty leczenia zawsze powiązane były z operacją, kilkucyfrowymi kwotami euro, dolarów i innych walut<sup>5</sup>.

W tych staraniach widać ogromną wolę życia, która znajdzie swe odzwierciedlenie w *Tunelu*. Poza poszukiwaniem lekarzy poeta zwracał się również w stronę bioenergoterapeutów, szamanów, medycyny alternatywnej, na rzecz której zrezygnował z leczenia operacyjnego. Ostatnie dwa lata życia artysta starał się przeżyć najpełniej, jak tylko było to przy jego stanie zdrowia możliwe. Bywał na imieninach, urodzinach, różnego rodzaju uroczystościach. Zwierzył się także

<sup>2</sup> Dyskusji na temat tego, czy można określać Jacka Kaczmarskiego mianem poety, a jego twórczość poezją, odbyło się wiele. Zob. M. Traczyk, *Poeta czy tekściarz – i kto o tym decyduje?*, [w:] *Zostały jeszcze pieśni... Jacek Kaczmarski wobec tradycji*, red. K. Gajda, M. Traczyk, Kraków 2010; K. Gajda, *Język poetycki Jacka Kaczmarskiego*, [w:] idem, *Jacek Kaczmarski w świecie teksów*, Poznań 2013.

<sup>3</sup> Na temat twórczości Jacka Kaczmarskiego w ostatnich latach powstało szereg opracowań. Wyróżnić należy następujące publikacje: K. Gajda, *Jacek Kaczmarski w świecie tekstów*, nowe wydanie (poprawione i poszerzone), Poznań 2013; idem, *To moja droga. Biografia Jacka Kaczmarskiego*, Wrocław 2009 (choć nie dotyczy bezpośrednio twórczości, to zarysowuje jej istotny kontekst); *Zostały jeszcze pieśni... Jacek Kaczmarski wobec tradycji*, red. K. Gajda, M. Traczyk, Kraków 2010; *Zanurzeni w historii – zanurzeni w kulturze*, red. M. Karwala, B. Serwatka, Kraków 2009; P. Wiroński, *Wbrew, pomimo i dlatego. Analiza twórczości Jacka Kaczmarskiego*, Kraków 2011; E. Sobczak, *Swój własny wróg – mój Bóg. 5 rocznica śmierci Jacka Kaczmarskiego*, „Znak” 2009, nr 647; S. Stabro, *Przedmowa*, [w:] *A śpiewak także był sam*, Warszawa 1998.

<sup>4</sup> Zob. K. Gajda, *To moja droga...*, op. cit., s. 328–331.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 332.

Henrykowi Sikorze, że woli umrzeć młodo, niż dożyć niedołęznej starości. Autor *Przybycia tytanów* rozpaczliwie trzymał się życia, zamiast na leczenie wydawał pieniądze na wystawne kolacje i nowe zwierzęta. Trywializował cierpienie, a swoją chorobę obracał w żart. Natomiast przez cały 2002 rok nie napisał ani jednego utworu poetyckiego. Zamilkł na dwanaście miesięcy, podczas gdy dawniej pisał po kilka/kilkanaście tekstów dziennie. Wszystko zmieniło się w 2003 roku, kiedy postanowił wziąć udział w konkursie poetyckim. Był już wtedy po tracheotomii. Kolejne wiersze, składające się na tomik, powstawały w następnych miesiącach, do grudnia. Bohaterami wielu utworów są zwierzęta – papugi, koty, żółwie, rybki, psy, a nawet aksolotle i mułskoczki. Pod koniec 2003 roku pieśniarz stracił całkowicie głos i porozumiewał się z bliskimi tylko w formie pisemnej. Ostatnie zdanie wypowiedziane przez Jacka Kaczmarskiego do mikrofonu miało brzmieć<sup>6</sup>: „Jeżeli chodzi o moją chorobę, to jestem już na ostatniej prostej”<sup>7</sup>.

Oprócz *Tunelu* artysta pozostawił po sobie wiele kartek i liczący kilkaset stron brulion A4, w którym poza wierszami znajdują się zapiski dnia codziennego oraz te związane z przeżywaniem choroby. Na kartkach widoczne są krople krwi, rozmazane i w różnych barwach. Już chory, pracował przy spektaklu składającym się z jego piosenek pt. *Galeria*, którego premiera odbyła się 2 maja 2004 roku. Kaczmarski bardzo chciał wziąć w niej udział<sup>8</sup>.

Nie tylko utrata głosu i wyniszczająca choroba przyczyniły się do wzmocnienia legendy poety. Jeszcze jednym czynnikiem, dopełniającym mit, był chrzest przyjęty na łożu śmierci w Wielką Sobotę. Tego samego dnia, przeżywszy 47 lat, Jacek Kaczmarski zmarł<sup>9</sup>.

Poetyka *Tunelu* nie różni się znacząco od poetyki pozostałych tekstów autora *Naszej klasy*. Porównując go z ostatnimi tomikami innych twórców, na przykład *Ciemnym świecidłem* Aleksandra Wata z 1968 roku czy *Epilogiem burzy* Zbigniewa Herberta z roku 1998, można stwierdzić, że poetycki idiom Kaczmarskiego zdaje się wręcz nie przystawać do tak dramatycznych tematów<sup>10</sup>. Nie ma w ostatnim zbiorze nagłych, niespodziewanych refleksji nad śmiercią, zwrotów do Boga,

<sup>6</sup> Zob. *ibidem*, s. 333–343.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 343.

<sup>8</sup> Zob. *ibidem*, s. 346–351.

<sup>9</sup> Zob. *ibidem*, s. 352–354.

<sup>10</sup> Poeta relacjonował, że zrobił to celowo. Na początku jego zapisy były nieco inne, ale szybko z nich zrezygnował, gdyż: „To było kreowanie siebie i własnej choroby przekazem poetyckim w stylu ostatniego tomiku Herberta czy niektórych wierszy Miłosza. Te notatki były automatycznie nieprawdziwe, historycznie minoderyjne. Zrezygnowałem z takiego zapisu na rzecz notatek reporterskich z procesu leczenia”. J. Kaczmarski, *Jeszcze nie wiem, czy będę żył*, rozmowę przepr. P. Najsztub, „Przekrój” 2002, [online] <http://www.kaczmarski.art.pl/media/wywiady-z-jackiem-kaczmarskim/jeszcze-nie-wiem-czy-bede-zyl/> [dostęp: 29.03.2018].

lęku przed potępieniem, patosu czy przekształceń formalnych. Poeta pozostał w swojej twórczości jednolity. Przytoczmy fragment z wiersza otwierającego tomik, pod tytułem *Tunel*:

Pytają mnie – co czułem, kiedy prawie, prawie  
już bym się na niebieskiej przeciągał murawie

lub, biorąc pod uwagę wariant mniej wesoły –  
zażywałbym kąpieli w kotle pełnym smoły;

więc – na początku jeszcze istniała szczelina,  
przez którą stół widziałem, chleb i szklankę wina,

[.....]

Pomyślałem: to pewnie ten tunel świetlisty,  
Którym dojdę – gdzie dojdę – na byt wiekuisty,

niemałą czując ulgę, że to wreszcie koniec,  
gdzie zapewne się dowiem – co po tamtej stronie...

Tyle że świetlistości tam nie było wcale;  
już raczej brudny opar, jak w miejskim kanale,

[.....]

Nie mogąc tedy stwierdzić, czym w piekle, czym w niebie –  
Dosłownie i w przenośni – doszedłem do siebie.

Pojałem – w psa skomlenu i papugi wrzasku –  
Że tylko tutaj szukać mi mroków i blasków,

że tutaj, z perspektywy szklanki wina, chleba  
można bać się otchłani i tęsknić do nieba,

tutaj wszystko, co piękne, wszystko, co straszliwe,  
bo żyje – przeżywane przez wszystko, co – żywe...

(T 1055<sup>11</sup>)

<sup>11</sup> Wszystkie cytowania utworów Jacka Kaczmarskiego pochodzą z *Antologii poezji* pod redakcją Krzysztofa Nowaka (Warszawa 2012). Autor większość swoich wierszy łączył w programy, tj. zamkniętą całość, połączoną pewną myślą przewodnią. W *Antologii...* znajdują się też rozdziały, które zostały skompletowane przez redaktorów (bez udziału autora) w poszczególne cykle. W niniejszej pracy będę cytował utwory Kaczmarskiego według chronologicznego porządku ustalonego przez redaktorów *Antologii*. W tym celu posłużę się następującymi skrótami: *PT* – *Przybycie tytanów*, *MR* – *Mury*, *R* – *Raj*, *MM* – *Muzeum*, *K* – *Krzyk*, *N* – *Niewolnicy*, *DS* – *90 dni spokoju*, *Z* – *Zbroja*, *PM* – *Przejście Polaków przez Morze Czerwone*, *MZ* – *Mój Zodiak*, *KS* – *Kosmopolak*, *NA* – *Notatnik australijski*, *POK* – *Pięć sonetów o umieraniu komunizmu*, *DH* – *Dieci Hioba*, *GJ* – *Głupi Jasio*, *WZK* – *Wojna postu z karnawalem*,

Tytuł utworu, jak i całego tomu sugeruje konfrontację z ostatecznością. Tunel, który jest tematem powyższego wiersza, wyznacza pewien moment graniczny. Poeta posłużył się charakterystycznym obrazem światła w tunelu, będącym alegorią umierania, a konkretnie przejścia w zaświaty. Kaczmarewski jednak, jak ma w zwyczaju, wszystko przeinacza i okrasza ironią. W tym wierszu podmiot liryczny wydaje się tożsamy z autorem zewnętrznym, gdyż bard opisuje doświadczenie choroby, swój stan „o krok” od śmierci. *Tunel* to wiersz regularny, napisany trzy-nastozgłoskowcem, składającym się z rymowanych dystychów (może to nawiązanie do dystychu elegijnego, jakim zapisywano zazwyczaj epitafia), a zatem nie następuje w nim zmiana poetyki. Artysta, podobnie jak we wcześniejszych utworach (na przykład w *Konfesjonale* z 1987 roku czy *Testamencie'95* z roku 1995), traktuje o poważnych sprawach w niepoważny sposób. Można zaryzykować stwierdzenie, iż wtedy, gdy poeta mówił o sobie i istotnych kwestiach związanych ze swoim życiem, nie był w stanie zdobyć się na całkowite odślonięcie samego siebie. Być może obawiał się, że będzie to brzmiało sztucznie i przesadnie, o czym wspominał, odnosząc się do *Konfesjonatu*<sup>12</sup>. Potrzebował „schować” się za konwencją. Kształt poetycki *Tunelu* można także łączyć z wypieraniem choroby i kurczowym trzymaniem się życia, o czym pisała Maria Janion: „W tej poezji spraw ostatecznych nie ma ekstazy śmierci, jest żarliwa ekstaza życia”<sup>13</sup>. O swojej postawie poetyckiej wypowiadał się również sam autor:

Próba traktowania tego z humorem była i jest dla mnie rodzajem terapii<sup>14</sup>.

Jedną z cech zajmowania się sztuką jest stała obecność śmierci w myślach i przy pracy, bo sztuka, to ciągle obcowanie z ludzką kondycją, a więc ze śmiercią także. Opisałem te stany w wierszu *Tunel*<sup>15</sup>.

*S* – *Sarmatia*, *ST* – *Szukamy stajenki*, *PŁ* – *Pochwała Łotrostwa*, *MN* – *Między nami*, *DSK* – *Dwie skały*, *M* – *Mimochodem*, *KW* – *Kuglarze i wisielcy*, *M-A* – *Muzeum-aneks*, *Ś* – *Świadkowie*, *I* – *Inspiracja*, *WS* – *Wysocki*, *LS* – *Lektury szkolne*, *P* – *Poematy*, *SE* – *Skróty i erotyki dla Ewy*, *FNR* – *Fraszki na pracowników RWE*, *B* – *Bankiet*, *V1* – *Varia 1972–1981*, *V2* – *Varia 1982–2002*, *TIA* – *Tłumaczenia i adaptacje*, *T* – *Tunel*. Cyfra po skrócie oznacza numer strony.

<sup>12</sup> W jednym z wywiadów odnosił się do niniejszego utworu następująco: „Nie wiem, czy taka prawdziwa spowiedź, chociaż najcieńsza, została by przez ludzi odebrana jako prawdziwa spowiedź, a nie kabotyństwo czy kokieteria. Bicie się w piersi z wysokości sceny i z mikrofonami przy ustach jest absurdem”. J. Kaczmarewski, *Moją pasją jest życie*, rozmowę przepr. J. Ostrowski., Frankfurt 1987 [online] <http://www.kaczmarewski.art.pl/media/wywiady-z-jackiem-kaczmarewskim/moja-pasja-jest-zycie/> [dostęp: 29.03.2018].

<sup>13</sup> M. Janion, *O Tunelu*, „Migotania Przejaśnienia” 2004, nr 2 (5), s. 2.

<sup>14</sup> J. Kaczmarewski, *A dawali mi dwa tygodnie*, rozmowę przepr. K. Zbytniewski, „Rzeczpospolita” 2002, [online] <http://www.kaczmarewski.art.pl/media/wywiady-z-jackiem-kaczmarewskim/a-dawali-mi-dwa-tygodnie/> [dostęp: 29.03.2018].

<sup>15</sup> Idem, *Śnią mi się smaki zwykłych potraw*, rozmowę przepr. R. Siwiec, „Trybuna Ludu” 2003, [online] <http://www.kaczmarewski.art.pl/media/wywiady-z-jackiem-kaczmarewskim/snia-mi-sie-smaki-zwyklych-potraw/> [dostęp: 29.03.2018].

Ksiądz Tischner powiedział kiedyś, że nie należy trzymać się życia za wszelką cenę. To bliskie mojemu pogodnemu fatalizmowi<sup>16</sup>.

W *Tunelu* można zauważyć kilka powracających motywów. Jednym z nich jest desakralizacja zaświatów. Początkowe wersy sugerują, że jest niebo i piekło. Sam bohater ma nadzieję dowiedzieć się, jak wygląda tamten świat, ale doznaje rozczarowania. To zaś łączy się z niewiarą w życie pozagrobowe, o której również wielokrotnie wspominał Kaczmarek<sup>17</sup>. Tylko doczesność ma prawdziwą wartość. Dla poety to, co dotykalne, jest symbolem realnej egzystencji, nie przekonuje go, iż „[...] nagroda wielka jest w niebie”<sup>18</sup>. Życie ziemskie stanowi symbol życia prawdziwego, namacalnego, pełnego, natomiast to, co po śmierci, okazuje się tylko brudem i nicością. W tym utworze nie znajdujemy lęku przed karą, świadomości religijnej, zwrotu ku poważnej, refleksyjnej poetyce, ale ironię i żart. Być może służyło to oswojeniu straszliwej rzeczywistości umierania.

W podobnie żartobliwym tonie poeta mówi o cierpieniu, którego doświadczył w chorobie. Plucie krwią, niemożność przełykania i ogromny ból to zapewne i tak zbyt łagodne słowa na opisanie dramatu, z jakim zmagał się Kaczmarek. Mimo to w *Tunelu* pisanym przez ostatni rok walki z chorobą nie natkniemy się na epatowanie cierpieniem. Pojawiają się jedynie wzmianki o trudnościach, jak na przykład w utworze *Księga skarg i zażaleń*:

Pozatykały mi się rurki,  
gruczoły skwierczą, jak ptifurki,  
zraczyć się raczył kielich krtani,  
przełyk nie działa ani, ani.

(T 1057)

Żartobliwa forma właściwie nie nasuwa okrutnych skojarzeń. Poeta, który śmieje się i z ironią traktuje swoje boleści, nie zadręcza czytelnika męczącymi go dolegliwościami, a jedynie sygnalizuje, że aktualnie są one nieodłącznym elementem jego egzystencji. Podobną poetykę stosuje w utworze *Oddział chorych na raka à la Polonaise A.D. 2002*, w którym z domieszką komizmu opisuje swoje doświadczenia z warszawskiego szpitala na ul. Banacha. Tytuł jest nawiązaniem do *Oddziału chorych na raka* Aleksandra Sołżenicyna z 1968 roku, u którego szpital stanowi

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Na przykład w rozmowie z Dorotą Kondratiuk na pytanie, czy w jego świecie są jakieś zaświaty, odpowiada, że nie. Zob. idem, *Przeczuwam istnienie Absolutu*, rozmowę przepr. D. Kondratiuk, „Gazeta Łąpska” 1995, nr 2, [online] <http://www.kaczmarek.art.pl/media/wywiady-z-jackiem-kaczmarem/przeczuwam-istnienie-absolutu/> [dostęp: 29.03.2018].

<sup>18</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. III popr., Poznań-Warszawa, 1982, s. 1128 [Mt 5, 12].

alegorię totalitarnego państwa. Wiersz Kaczmarskiego przewrotnie nawiązuje do dzieła rosyjskiego pisarza, gdyż nie aspiruje on do żadnej politycznej metafory. Autor umniejsza i prześmiewczo traktuje nie tylko swoje cierpienie, ale także innych pacjentów, co opisuje następująco:

Pięciu na jedną salę kładli na Banacha  
(miejsca ciągle za mało, a rak coś się pleni),  
więc pięciu nas leżało, a każdy miał stracha,  
że to kres jego drogi na tej ciężkiej ziemi.

[.....]

Trzeci wciąż się naświetlał, miał głowę w bandażach,  
skórę twarzy jak sandał i dziurę po uchu.  
Znikał „płucka przewietrzyć i rączka podsmażyć”  
Nikotyńka – powiadał – podtrzymuje na duchu.

[.....]

Z twardą kulą w przełyku łąziłem po ciemku  
zimną wodą spod kranu chłodzić suche usta,  
a Bezuchy po łóżku ciskał się i stękał  
– Kładą tu byle kogo i nie można usnąć!

Rano mnie wypisali zaraz po badaniach.  
Teraz już tylko dni do wyroku odliczać...  
Pod oknem siedział Godny. Wkładałem ubranie.  
Nagle, ni stąd, ni zowąd mówię – Zdrowia życzę...

(T 1098–1099)

Jacek Kaczmarski stara się z nienormalnego uczynić normalne. Śmiertelnie chorych ludzi pokazuje bez cienia tragizmu, patosu czy żalu. Zdaje się tym samym realizować receptę Leszka Kołakowskiego, który pisał, iż: „[...] nieszczęście może być jakoś złagodzone nawet w najsmutniejszym obrzędzie, gdy odbiera mu się część jego powagi”<sup>19</sup>. Z takiego przekonania zdawał się wychodzić również poeta. Sposób, w jaki mówi o cierpieniu, można porównać do tego z wiersza Zbigniewa Herberta *Pan Cogito rozmyśla o cierpieniu*<sup>20</sup>:

należy zgodzić się  
pochylić łagodnie głowę  
nie załamywać rąk

<sup>19</sup> L. Kołakowski, *O śmiechu*, [w:] idem, *Mini-wykłady o maxi-sprawach*, Kraków 1999, s. 36.

<sup>20</sup> Kaczmarski wielokrotnie deklarował swoje przywiązanie do poezji Herberta, między innymi w rozmowie z Grażyną Preder: „[...] jestem wielkim wyznawcą poezji Herberta. Uwagam go za najwybitniejszego żyjącego poetę”. G. Preder, *Pożegnanie barda*, Koszalin 1995, s. 59.

posługiwać się cierpieniem w miarę łagodnie  
 jak protezą  
 bez fałszywego wstydu  
 ale także bez pychy

nie wywijać kikutem  
 nad głowami innych  
 nie stukać białą laską  
 w okna sytych<sup>21</sup>

W ostatnich wierszach Kaczmarek nie ma wzniosłości ani rozpacz. Poeta sięga po śmiech, nie opowiada o cierpieniu, ale pokazuje je w jego codziennej formie. Charakterystyczne jest również stwierdzenie o „odliczaniu dni do wyroku”. Wyrok miała stanowić diagnoza nowotworu złośliwego, gdyż w 2002 roku artysta był w szpitalu na pobraniu biopsji. *Oddział chorych na raka...* powstał rok później, zatem poeta pisał go już z perspektywy zaawansowanej choroby, stąd określenie „wyrok” (będąc na badaniach, nie mógł mieć pewności co do rozpoznania)<sup>22</sup>. Powyższy utwór to zapis szpitalnej codzienności chorych, którzy choć pozostało im niewiele dni i przebywają w murach szpitala, starają się wieść normalne życie – czytać, oglądać telewizję, rozmawiać, nawiązywać znajomości *etc.* Autor nie używa również takich słów, jak ból, cierpienie, nieuleczalna choroba, śmierć (raczej nawiązuje do niej w żartobliwy sposób). To zupełnie inna poetyka od tej, którą można zauważyć na przykład u wspomnianego już Aleksandra Wata:

W czterech ścianach mego bólu  
 nie ma okien ani drzwi.  
 Słyszę tylko: tam i nazad  
 chodzi strażnik za murami.

[.....]

Po co chodzi tam i nazad?  
 Jakże kosą mnie dosięgnie,  
 kiedy w celi mego bólu  
 nie ma okien ani drzwi?<sup>23</sup>

Wydźwięk wiersza Wata jest dużo bardziej pesymistyczny, przejmujący i przerażający. Brak rymów u autora *Ciemnego świedła* oraz metafora „czterech ścian bólu”, którymi chory poeta jest otoczony, a wreszcie strażnik z kosą, będący

<sup>21</sup> Z. Herbert, *Pan Cogito rozmyśla o cierpieniu*, [w:] idem, *Wiersze zebrane*, red. R. Krynicki, Kraków 2008, s. 376.

<sup>22</sup> Zob. K. Gajda, *To moja droga...*, op. cit., s. 330–331.

<sup>23</sup> A. Wat, \*\*\* (*W czterech ścianach mego bólu...*), [w:] idem, *Wybór wierszy*, oprac. A. Dziadek, BN I, nr 300, Wrocław 2008, s. 74.



personifikacją śmierci, wywołują u czytelnika dreszcz i przerażenie. Tymczasem u Kaczmarskiego jest to raczej uśmiech, mimo świadomości choroby poety<sup>24</sup>. Sam artysta komentował swój stan zdrowia następująco:

Można być pogodnym w każdej sytuacji. Kwestia tylko, czy to efekt dany przez naturę, czy można się do tego zmusić? W chwilach złych po prostu staram się sobie samemu uprzytomnić, że ponuractwo i rozczulanie się nad sobą nic mi nie daje, a wręcz przeciwnie – może tylko zaszkodzić. I te dołki daje się przetrwać, z pomocą bliskich, z pomocą właściwych lektur, wreszcie przez skłonienie samego siebie do pracy. Ukończony wiersz, to gwarancja paru dni dobrego samopoczucia<sup>25</sup>.

Jeszcze jednym wartym omówienia wierszem z tomu *Tunel jest Starość Tezeusza*. Tezeusz to powszechnie znana postać mitologiczna. Po raz pierwszy pojawiła się ona w twórczości Jacka Kaczmarskiego w 1978 roku, a zatem na początku jego drogi poetyckiej, kiedy miał 21 lat. Tezeusz był synem Ajtry oraz – według przekazów – boga Posejdona. Odbył sześć prac, a także walczył z bykiem, który spłodził Minotaura, i w walce tej zwyciężył. Triumfalnie wyszedł również ze starcia z pięćdziesięcioma synami Pallasa. Najważniejsze wydaje się jednak zabicie Minotaura – potwora uwięzionego przez króla Minosa w labiryncie, któremu należało posyłać na pożarcie dziewięciu chłopców (wśród nich był i Tezeusz) oraz dziewięć dziewcząt. Córka Minosa – Ariadne – zakochała się w bohaterze i obiecała mu pomoc, a po wszystkim mieli wziąć ślub<sup>26</sup>. Jak relacjonuje Zygmunt Kubiak:

Zabezpieczenie powrotu polegało na tym, że Tezeusz przywiązał koniec nici z kłębka, jaki niósł do wrót labiryntu i rozwijał kłębek wchodząc coraz głębiej w owe niedocięte korytarze. [...] dopadł Minotaura w najgłębszym zakamarku labiryntu i zabił go po prostu pięściami. [...] Potem Tezeusz wrócił tropem nici do wrót budowli<sup>27</sup>.

Do zaślubin jednak nie doszło. Tezeusz zaśląnął również z wykradnięcia Heleny oraz zstąpienia wraz z przyjacielem do podziemi, by porwać dla tego drugiego małżonkę Hadesa, co skończyło się uwięzieniem ich w zaświatach. Ostatecznie udało im się uciec, a Tezeusz zakończył swój żywot zepchnięty ze skały przez króla<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> Innym wierszem Wata, do którego można by porównać *Oddział chorych na raka...*, jest *W szpitalu*, w którym padają słowa: „W zaduchu eteru i moczu flet się wyświdrował poranka – / błogo mi: noc już skończona, a jeszcze nie wstał dzień tortur, // sprężony czai się Ból mój, mój demon, Behemot. // Boże zmiłuj się nad nami” (idem, *W szpitalu*, [w:] idem, *Wybór wierszy*, op. cit., s. 75). Również ten zapis pobytu w szpitalu diametralnie różni się od utworu Kaczmarskiego.

<sup>25</sup> J. Kaczmarski, *Śnię mi się smaki...*, op. cit.

<sup>26</sup> Zob. Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1998, s. 404–410.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 410.

<sup>28</sup> Zob. ibidem, s. 417–419.

By zarysować szerszy kontekst, zamieszczam fragment *Tezeusza* z 1978 roku:

Biegnę w ciemnościach obijam ściany kanty nabiegłe wilgocią  
 I widzę światło jak się pojawia i znika i znów przebłyska  
 Gonię potwora miecza dobywam i z całych sił walę wzdłuż pyska  
 Broczy krwią charczy pada na ziemię i światło ucieka mu z oczu  
 Ile potworów błędząc zabiłem ilem przepalił już nici  
 Trupy wśród korytarzy życie śmierć pozbawione wykwintu  
 Nie chcę już słońca mójz i Ariadny przywykłem w ciemnościach do życia  
 Tu gdzie prawdziwy Minotaur wciąż drzemie pośród ścian Labiryntu  
 Gdzie każdy zazdrośnie swego potwora goni wśród ścian Labiryntu

(LS 817)

Niniejszy tekst opiera się głównie na przekształceniu mitu w utwór poetycki. Tezeusz to waleczny i nieustraszony młodzieniec, aczkolwiek w wierszu Kaczmarskiego postać herosa zostaje pogłębiona psychologicznie. Minotaura natomiast autor ukazuje stereotypowo, jako bezwzględnego potwora, bestię żywiącą się krwią innych ludzi. Zakończenie jednak zaskakuje. Heros nie wraca do życia, aby dalej walczyć i kochać, lecz woli pozostać w ciemnościach. To charakterystyczna dla Kaczmarskiego reinterpretacja znanych motywów. Warto zwrócić uwagę także na dynamikę utworu. Nagromadzenie czasowników sprawia, że bieg, walka z potworem, okoliczności, w jakich znalazł się Tezeusz, zostają unaocznione. Ostatnie dwa wersy sugerują jednak pewne wyciszenie, refleksję. Co mogą oznaczać? Być może Tezeusz, który przez całe życie zabijał, a za punkt honoru postawił sobie unicestwienie potwora, jakim był Minotaur, sam stał się potworem. Przechodząc przez cały labirynt, odseparowany od światła, podążając w ciemnościach wśród trupów, przywykł do takiego życia. Może labirynt stał się dla niego schronieniem, a prawdziwy Minotaur nie musiał oznaczać bestii, ale bezwzględnego człowieka, wyzutego z jakichkolwiek uczuć i emocji. Wchodząc do labiryntu, człowiek zmienia się, staje się potworem. Podążając w mroku za samym sobą, można odkryć swoje drugie „ja”. To zaś odsyła do zadawanego przez wieki pytania, skąd bierze się w ludziach zło i jak to możliwe, że ułożony, spokojny, pozornie dobry człowiek staje się nagle bezwzględnym tyranem. Wygląda na to, że każdy posiada jakąś ciemną stronę, a konkretne okoliczności służą jej objawieniu.

*Starość Tezeusza* stanowi intertekstualną grę z własną twórczością. Można zatem przyjąć, iż Tezeuszem z 1978 roku był sam poeta: młody, dynamiczny, waleczny, porywczy, ten, który miał świat u swych stóp. Natomiast stary Tezeusz to Jacek Kaczmarski naznaczony chorobą, który przeżył już swoje życie. Ten wiersz należy prawdopodobnie do najbardziej refleksyjnych z całego tomu. Pojawia się w nim nuta żalu i pogodzenie z nieuchronną śmiercią. Warto zauważyć, że podobnych utworów w twórczości artysty jest bardzo niewiele. Poeta posługuje się mityczną alegorią, ale przemawia on – autor zewnętrzny i podmiot liryczny

jednocześnie; nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Nie chowa się również za ironią, ale pisze wprost, tak, jakby wiedział, że nie ma już nic do stracenia. Niniejszy utwór, który pozwolę sobie przytoczyć w całości, brzmi następująco:

W młodości byłem Teuszem,  
A dzisiaj jestem Minotaurem.  
Po mrocznym labiryncie kluczę  
Nie mogąc liczyć na Ariadnę.  
Głowa mi coraz bardziej cięży,  
Gdy żądam światła niby boga;  
A ostrzegali ludzie mądrzy,  
Że wszelka żądza to choroba.

Kiedyś walczyłem z potworami –  
Dziś przeistaczam się w potwora.  
Na ścianach cień mój, niby pamięć  
Tego, kim byłem ledwie wczoraj.  
Z pochodnią u łba ścigam siebie  
Geometriami korytarzy,  
A świat się boi mnie, bo nie wie,  
Że winien przejrzeć się w mej twarzy.

W młodości byłem bohaterem,  
Dziś jestem więźniem ciemnej sławy;  
Miejsca w pułapce tej niewiele  
Na więcej coś niż życia nawyk.  
Robię co mogę mimo kaźni,  
Małe starczą mi radości:  
Mgliste obrazy wyobraźni,  
I gorzka sytość dorosłości.

Nocą mnie prześladowają zjawy  
Ludzi złożonych mi w ofierze;  
To ów obrządek krwawy sprawił  
Żem pół mężczyzna i pół zwierzę  
Więc odkupienia dla mnie nie ma  
W niezawinionej poniewierce;  
Skrobiąc na murze ten poemat  
Pokornie czekam na mordercę...

(T 1107)

Niemalże od razu widoczne są nawiązania do utworu z 1978 roku. Z racji transformacji Tezeusza w Minotaura *Starość Tezeusza* nie jest już wierszem tak dynamicznym jak poprzedni. Jeżeli potraktować go jako kontynuację *Tezeusza*, można by uznać, iż heros, który pozostał w labiryncie, z czasem przemienił się w Minotaura. Młody Tezeusz miał wybór – gdyby chciał, mógłby wyjść z labiryntu

na światło. Tezeusz przemieniony w Minotaura tego wyboru nie ma. Wcześniej bohater mówi: „Nie chcę już słońca mórz i Ariadny przywykłem w ciemnościach do życia”, teraz natomiast „nie może liczyć na Ariadnę” i „żąda światła niby boga”. Został właściwie cieniem samego siebie. Gdyby czytać wiersz mitologicznie – został cieniem wspaniałego Tezeusza, którym był kiedyś. Jeżeli zaś biograficznie – nie ma już tego Jacka Kaczmarskiego barda, wojownika o wolność, pieśniarza, bohatera. Jest wyniszczony przez chorobę, „stojący nad grobem” człowiek, który stracił głos, a zatem narzędzie, którym posługiwał się całe życie. Na pytanie, czy jest przywiązany do mówienia, poeta odpowiedział:

Bardziej niż do śpiewania. Śpiewaniem po 25 latach już byłem porządnie zmęczony. Natomiast kiedy w marcu, po diagnozie, wyobrażałem sobie, że mogę już nie mówić, to ta myśl była nie do zniesienia. Człowiek głosem sporo w swoim życiu załatwia, nie tylko w sensie praktycznym. Głos człowieka kształtuje. Z drugiej strony bliscy mi ludzie pisali do mnie, że być może jest w tej chorobie jakaś wskazówka od losu, że mam zająć się pisaniem, nie gadaniem, śpiewaniem<sup>29</sup>.

Słowa: „A świat się boi mnie, bo nie wie / że winien przejrzeć się w mej twarzy” mogą świadczyć o zmianie myślenia, dojrzeniu do pewnych spraw. Kiedy Tezeusz był młody, widział w Minotaurze tylko potwora, którego trzeba było zabić. Gdy natomiast przyszła do niego starość, zrozumiał tragizm Minotaura jako kogoś odrzuconego, znienawidzonego, budzącego jedynie lęk. Być może Kaczmarski nawiązuje do znanego łacińskiego epitaforium: „Quod tu es, fui, quod sum, tu eris” („Czym ty jesteś, ja byłem; czym ja jestem, ty będziesz”). Młody człowiek nie troszczy się o jutro. Takich jak Minotaur traktuje z odrazą. Tymczasem nie potrzeba wiele czasu, by podzielić ich los, przed czym poeta przestrzega. Kolejne wersy o „mglistych obrazach wyobraźni” i „gorzkiej sytości dorosłości” są jeszcze jakąś namiastką życia.

Jeżeli czytać ostatnią strofę przez pryzmat biografii artysty, można uznać ją za powracający wielokrotnie w jego twórczości motyw poczucia winy, które wynika z krzywd wyrządzonych innym ludziom. Jak sugeruje Piotr Wiroński, wiersz może być traktowany jako forma spowiedzi (podobna do rozrachunku, jaki pojawia się we wspomnianych już utworach *Konfesjonał* i *Testament*<sup>95</sup>). Badacz przekonuje również, że przemiana w Minotaura prawdopodobnie wynika z wyrządzonego zła i skutkuje wyzbyciem się części człowieczeństwa. Wiroński pisze: „Brak odkupienia, rozumiany jako niemożliwość wyjścia z choroby, budzi tylko jeden wniosek na resztę życia. Pokorne czekanie na mordercę<sup>30</sup>. Odkupienie jest jednak pojęciem nacechowanym religijnie. Wiąże się ściśle ze śmiercią Jezusa Chrystusa, który poprzez swe ukrzyżowanie dał ludziom nadzieję zbawienia.

<sup>29</sup> J. Kaczmarski, *Jeszcze nie wiem, czy będę żył*, op. cit.

<sup>30</sup> P. Wiroński, *Wbrew, pomimo i dlatego. Analiza twórczości Jacka Kaczmarskiego*, Kraków 2011, s. 310.

Można również rozumieć to słowo w sensie odkupienia własnych win i krzywd zadanych innym ludziom. Zastanawia mnie zatem, czy poeta użył go jedynie jako poetyckiego synonimu „wyzdrowienia”. „Zjawy ludzi złożonych w ofierze” to najprawdopodobniej osoby, wobec których artysta zawinił. Podobne poczucie winy pojawia się w *Konfesjonale* z 1987 roku, w którym padają słowa: „Lecz nie wyjąłem misy z rąk Piłata / I nie uniknął swojej męki – Człowiek” (KS 313). Idąc za rozumowaniem Karla Jaspersa, możliwe, iż Kaczmarek odczuwa oraz uświadamia sobie winę metafizyczną, która polega na „[...] uchybieniu wewnętrznej solidarności z człowiekiem jako takim”<sup>31</sup>. Jaspers pisze również, iż winy metafizycznej nie można samemu odpokutować. Ponosi się ją przez całe życie, a instancją rozstrzygającą jest Bóg<sup>32</sup>. Choć bard próbował samodzielnie dokonać procesu oczyszczenia (na przykład poprzez czynienie rozrachunków z samym sobą i innymi, jak w przytaczanych wcześniej utworach), mogły być to próby niewystarczające. Prawdopodobnie pewnych krzywd wyrządzonych innym nie udało mu się na własną rękę „odkupić”. Pozostał Minotaurem „czekającym na mordercę”, czyli śmierć, która brutalnie wtargnie po przeżyciu „dziesięciu lat niepewnych” (PŁ 598).

Nie ulega wątpliwości, iż *Tunel* stanowi afirmację doczesności. Jak pisze Maria Janion: „W tunelu bez światła panuje «brudny opar», to co najpiękniejsze dzieje się tutaj”<sup>33</sup>. Niebo i piekło ukazane są jako figura literacka. Lęk przed potępieniem czy też nadzieja na nagrodę w niebie nie występują w tej poezji. Podmiot wierszy Jacka Kaczmareka nie boi się zaświatów, ale ukazuje je z lekką dozą drwiny. Poeta nie dąży do jakiegoś transcendentnego raj, ale uważa, że jest on w człowieku. To myśl wielokrotnie powtarzana w tej twórczości (obecna na przykład w utworze *1788* z 1995 roku, w którym pada stwierdzenie: „W nas jest Raj, Piekło – / I do obu szlaki”). Przekonują o tym również słowa z ostatniego wiersza *Tunelu*, pod tytułem *Dance Macabre*:

Brniemy, brniemy zaciekle  
Dopóki życia staje  
Danym za frajer Piekłem  
Rzadko dostępnym Rajem

(T 1116)

Drogę życia każdy musi przejść sam, ale jak przekonuje poeta: „Jedno co pozostaje / To o tej drodze Opowieść” (T 1116).

<sup>31</sup> K. Jaspers, *Problem winy*, tłum. J. Garewicz, „Etyka” 1979, nr 17, s. 177.

<sup>32</sup> Zob. ibidem, s. 153, 202.

<sup>33</sup> M. Janion, op. cit.

THE EXPERIENCE OF DYING IN *TUNEL* BY JACEK KACZMARSKI

## ABSTRACT

The article offers a critical analysis of the poetic volume *Tunel*, written by Jacek Kaczmarski, a well-known Polish artist and the "Solidarity" bard. People usually read Jacek Kaczmarski through the prism of politics. The concepts of a deadly disease and dying are the main issues considered in the analysis. For the sake of analysis, earlier works, biographical context and works of other writers are used. What is of tremendous importance for this consideration is the question: How Kaczmarski shows an idea of the end? Finally, the characteristics of presented Jacek Kaczmarski outputs are synthesized.

## KEYWORDS

Jacek Kaczmarski, Disease, Death, *Tunel*

## BIBLIOGRAFIA

## BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

1. Kaczmarski J., *1788*, [w:] idem, *Antologia poezji*, Warszawa 2012.
2. Kaczmarski J., *Dance Macabre*, [w:] idem, *Antologia poezji*, Warszawa 2012.
3. Kaczmarski J., *Konfesjonał*, [w:] idem, *Antologia poezji*, Warszawa 2012.
4. Kaczmarski J., *Księga skarg i zażaleń*, [w:] idem, *Antologia poezji*, Warszawa 2012.
5. Kaczmarski J., *Oddział chorych na raka á la Polonaise A.D. 2002*, [w:] idem, *Antologia poezji*, Warszawa 2012.
6. Kaczmarski J., *Starość Tezeusza*, [w:] idem, *Antologia poezji*, Warszawa 2012.
7. Kaczmarski J., *Testament'95*, [w:] idem, *Antologia poezji*, Warszawa 2012.
8. Kaczmarski J., *Tezeusz*, [w:] idem, *Antologia poezji*, Warszawa 2012.
9. Kaczmarski J., *Tunel*, [w:] idem, *Antologia poezji*, Warszawa 2012.

## BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

1. Gajda K., *Jacek Kaczmarski w świecie tekstów*, nowe wydanie (poprawione i poszerzone), Poznań 2013.
2. Gajda K., *Próba całości, czyli o problemach z porządkowaniem*, [w:] J. Kaczmarski, *Antologia poezji*, Warszawa 2012.
3. Gajda K., *To moja droga. Biografia Jacka Kaczmarskiego*, Wrocław 2009.
4. Herbert Z., *Pan Cogito rozmyśla o cierpieniu*, [w:] idem, *Wiersze zebrane*, red. R. Krynicki, Kraków 2008.
5. Janion M., *O Tunelu*, „Migotania Przejaśnienia” 2004, nr 2 (5).
6. Jaspers K., *Problem winy*, tłum. J. Garewicz, „Etyka” 1979, nr 17.
7. Kołakowski L., *Mini-wykłady o maxi-sprawach*, Kraków 1999.
8. Kubiak Z., *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1998.
9. Nowak K., *Od redaktora wydań zbiorowych poezji Jacka Kaczmarskiego*, [w:] J. Kaczmarski, *Antologia poezji*, Warszawa 2012.
10. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. III popr., Poznań-Warszawa 1982.
11. Preder G., *Pożegnanie barda*, Koszalin 1995.

12. Sobczak E., *Swój własny wróg – mój Bóg. 5 rocznica śmierci Jacka Kaczmarskiego*, „Znak” 2009, nr 647, [online] <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6452008ewa-sobczakswoj-wlasny-wrog-moj-bog-5-rocznica-smierci-jacka-kaczmarskiego> [dostęp: 29.03.2018].
13. Wat A., \*\*\* (W czterech ścianach mego bólu...), [w:] idem, *Wybór wierszy*, oprac. A. Dziadek, BN I, nr 300, Wrocław 2008.
14. Wat A., *W szpitalu*, [w:] idem, *Wybór wierszy*, oprac. A. Dziadek, BN I, nr 300, Wrocław 2008.
15. Wiroński P., *Wbrew, pomimo i dlatego. Analiza twórczości Jacka Kaczmarskiego*, Kraków 2011.
16. *Zostały jeszcze pieśni... Jacek Kaczmarski wobec tradycji*, red. K. Gajda, M. Traczyk, Kraków 2010.

## WYWIADY

1. Kaczmarski J., *A dawali mi dwa tygodnie*, rozmowę przeprowadził K. Zbytniewski, „Rzeczpospolita” 2002, [online] <http://www.kaczmarski.art.pl/media/wywiady-z-jackiem-kaczmarskim/a-dawali-mi-dwa-tygodnie/> [dostęp: 29.03.2018].
2. Kaczmarski J., *Jeszcze nie wiem, czy będę żył*, rozmowę przeprowadził P. Najsztab, „Przekrój” 2002, [online] <http://www.kaczmarski.art.pl/media/wywiady-z-jackiem-kaczmarskim/jeszcze-nie-wiem-czy-bede-zyly/> [dostęp: 29.03.2018].
3. Kaczmarski J., *Moją pasją jest życie*, rozmowę przeprowadził J. Ostrowski, Frankfurt 1987 [online] <http://www.kaczmarski.art.pl/media/wywiady-z-jackiem-kaczmarskim/moja-pasja-jest-zycie/> [dostęp: 29.03.2018].
4. Kaczmarski J., *Przeczuwam istnienie Absolutu*, rozmowę przeprowadził D. Kondratiuk, „Gazeta Łąska” 1995, nr 2, [online] <http://www.kaczmarski.art.pl/media/wywiady-z-jackiem-kaczmarskim/przeczuwam-istnienie-absolutu/> [dostęp: 29.03.2018].
5. Kaczmarski J., *Śnię mi się smaki zwykłych potraw*, rozmowę przeprowadził R. Siwiec, „Trybuna Ludu” 2003, [online] <http://www.kaczmarski.art.pl/media/wywiady-z-jackiem-kaczmarskim/snia-mi-sie-smaki-zwyklych-potraw/> [dostęp: 29.03.2018].

